GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartulna złp. 12.

Nᴱᴿ 58.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

SOBOTA DNIA 12 MARCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
11.	7	27 4. 505	+ 2. 4	— 2,1	Połud: za. słaby	pochmurno	
	12	,, 4. 361	+ 5 6	— 1,0	,, ,,	chmury	
	3	,, 4 171	+ 6. 4	— 0,6	,, średni	Pochmurno	
	9	,, 4, 238	+ 3. 4	+ 2,0		,, ,,	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Straty, jakich niemal w każdém piśmie publiczném doczytać się można pomnożone znowu obecnie zostały. W dniu 4 marca r. b. rozstał się z tym światem w dziedzicznéy wsi Osieku Józef *Karoński*, sędzia pokoiu powiatu Lelowskiego, kawaler orderu S. Stanisława. Zgon tego męża, bolesną zadał ranę krewnym, przyiaciołom i obywatelstwu. Ktokolwiek poznał go bliżéy niedostrzegłże w nim owych zarodów cnot, któremi się tylko istoty wyższemi uczuciami tchnące odznaczaią? Na łonie familii żyiący, daleki od zgiełku świata, próżności wymuszeń, w naddziadów prostotę i otwartość przybrany, był iéy iedynym zaszczytem. W związkach przyiaźni sercem i duszą wylany, na urzędzie nieugięty, z wrodzoną łagodnością i znaiomością serc ludzkich, długiém doświadczeniem nabyta, umiał poważnione łagodzić i iednać umysły; nienaruszył nigdy świętości prawa i sumienia. Czuły z przyrodzenia, stawał się oycem poddanych, dobroczyńcą nędzy i ubóstwa.

W wolnych od zatrudnień urzędu i domu chwilach, spieszył nie raz w ustronie, gdzie go zaufanie współobywateli na rady polubowne wzywało. I tam on zawsze prawym pokazał się mężem, bo po gruntowném przedmiotu zgłębieniu, stawiał tamę pieniactwu, a trafnością zdania utrwaliwszy spokoyność stron, z nayczulszą dla siebie tychże podzięką, do własnéy wracał zagrody. — Takiemi to czyny od poranku dni swoich aż do samego zachodu iaśnieiąc, zostawił przez swóy zgon w sercu osieroconéy famili i przyiacioł żal nieukoiony, i to przekonanie, że pamięć cnot iego niewstąpiła z nim razem do grobu.

Warszawa 8 Marca.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Wyiątek z Raportu Jenerała Dywizyi Dwernickiego.

W dniu 3 b. m. pobiwszy pod Kurowem tylną straż jenerała *Kreutz* dowodzoną przez

jenerała *Kawer*, zostałem na noc w Markuszowie. Popłoch w iakim zostawał nieprzyiaciel kazał mi się spodziewać, że pod Lublinem nie przyymie bitwy, i dla tego chciałem go zmusić do néy przez niespodziane zeyście. Wysłałem dnia 4 rano mocny oddział jazdy do Garbowa, a cały korpus poprowadziłem na prawo przez Ożarów i Konopnicę do traktu Krakowskiego. Z téy ostatniéy wsi posłałem dwa bataliony piechoty z podpułkownikiem *Rychłowskim* wąwozami przez Rury do samego miasta. O godzinie 6 wieczór, podsunąłem się z jazdą i artylleryą; lecz oprócz małéy placówki kozaków, nic nie zastawszy, wszedłem do Lublina i dowiedziałem się, że cały korpus, nie cofał się, ale przeleciał przez miasto i stanął obozem pod Tatarami; mosty zapalił ale tak skwapliwie i niedokładnie, że piechota co z P. *Rychłowskim* przez Rury weszła, ogień ugasiła i mosty są całe.

Dziś zaiąłem się przywróceniem rządu prawego, wezwawszy radę woiewódzką, aby przystąpiła zaraz do czynności w imieniu rządu narodowego. Ustanowionemu przez jenerała *Kreutz* prezesem Panu *Roztworowskiemu* kazałem się stawić do Warszawy, dla zdania tłumaczenia, dla czego przyiął to urzędowanie. Pułki kossynierów kazałem tu natychmiast formować. Od zaięcia Lublina przyprowadzono iuż czterdziestu dragonów i kozaków schwytanych przez patrole; między tymi ieńcami iest ieden officer.

W Lublinie dnia 5 Marca 1831 r.
Jenerał Dywizyi
(podpisano) *Dwernicki.*

List Feldmarszałka Hr. Dybicza Zabałkańskiego do Pułkownika Leduchowskiego dowódcy twierdzy Modlina

Panie Pułkowniku! Bóg, opiekun słusznéy sprawy, dał woyskom Cesarskim zwycięztwo. Potyczki z d. 7 i 13 powinny były przekonać, że nowe usiłowania niezdołaią wstrzymać postępu oręża Nayiaśnieyszego Pana. Woyska Polskie walczyły mężnie i z odwagą, godną słusznieyszey sprawy. Zapał ich woienny, powinien się zakończyć. Żołnierze, którzy niedawno uważali za spółobywateli nieprzyiaciół z którymi dziś walczą, mogą żądać końca woyny bratobóyczéy.

Znałem WPana osobiście Panie Pułkowniku. Zwróciłeś na siebie uwagę wskrzesiciela Polski, równie iak i Monarchy, który wraz z tronem, odziedziczył iego cnoty. Wiem że WPan iesteś Officerem walecznym, odznaczaiącym się równie honorem, i wykształceniem iak miłością Oyczyzny. Lecz wszakże ta Polska, dla któréy gotów iesteś przelać ostatnią kroplę krwi, iest łupem wszelkich nieszczęść anarchii (?) i woyny. Własne wasze woysko oznaczyło swe przechody rabunkiem i spustoszeniami wszelkiego rodzaiu. Woysko Cesarskie, iakkolwiek nawykłe do karności, znayduiąc same ruiny, musiało pomnożyć przykre położenie mieszkańców. Jest to nieochybny skutek woyny. Czyliż ten sam los, czeka ieszcze inne prowincye?

Aby uniknąć tylu nieszczęść, dostateczna będzie szczerze powrócić do powinnéy wierności dla N. C. i Króla. Dostateczna będzie, ponowić przysięgi, które zdołano złamać, a których wszakże nic rozwiązać nie może.

Cesarz i Król ogłosił amnestyą i zapomnienie dla wszystkich uwiedzionych. Wspaniałość iego rozciągnie się nawet do żałuiących winowayców. Nayiaśnieyszy Pan raczył na mnie zlać swą władzę, będę umiał dopełnić wzniosłych i wspaniałych iego zamiarów.

Niechay więc ci, którzy prawdziwie kochaią oyczyznę, którzy czuią w sobie zdolność oddania éy ieszcze użyteczney przysługi, pierwsi powrócą do uległości, która ich nie hańbi ponieważ iest niezaprzeczną powinnością.

Powszechny szacunek iaki WPan masz u swoich współ rodaków, i niezawisłe położenie, nastręczaią ci sposobność dania wielkiego i korzystnego przykładu. Czyliż Panie Pułkowniku wahałbyś się, uczynić swéy oyczyznie tę ważną przysługę? Jeżeliby który zwolennik zaburzeń chciał cię oskarżać, usprawiedli cię zadowolenie wszystkich rozsądnych, i błogosławieństwo teraźnieyszych i przyszłych pokoleń kraiu, do którego powróci pokoy, porządek i szczęście. Jest to na-

groda, godna szlachetnego i wspaniałego serca. Polecam Pułkownikowi *Kiel* Adjutantowi W. X. Cesarzewicza, aby WPanu iako parlamentarz list ten doręczył.

Niechcę cię uwodzić P. Pułkowniku. Nie żądałbym od ciebie żadney nikczemności. Również nieoznaczam czasu, w którym byś mi oświadczył swoie postanowienie. Rozważ to dobrze. Honor, powinność, względem oyczyzny i monarchy, powinny ci wskazać drogę postępowania.

Obyś mógł podzielać moie przekonanie względem postępowania, iakiego Polska po tobie oczekuie względem ważności usługi, iaką iéy uczynić zdołasz. Uczciłeś oyczyznę swoią walecznością i zdolnościami, bogdayby ią przykład twóy wydźwignął z przepaści, w iaką ią wtrąciło kilku przewrotnych obywateli. Ten iest udarzony szlachetną odwagą, kto pierwszy śmie oprzeć się wściekłości wichrzycieli.

Obyś Panie Pułkowniku w krótce mógł mi nastręczyć sposobność zapewnienia cię o wysokim moim szacunku.

Miłosna 19 Lutego (3 Marca) 1831,

Diebitsch Zabałkański.

Odpowiedź Pułkownika Hr. Ledochowskiego.

Panie Marszałku! Gdy Pułkownik *Kiel* Adjutant W. X. Cesarzewicza, który mi oddał list JW. Pana, niemógł czekać na odpowiedź moią na piśmie, mam dziś zaszczyt przesłać ią Panu Marszałkowi przez Porucznika *Sobieskiego*.

Pochlebiaią mi uymuiące wyrazy, któremi JW. Pan iako prywatnego mnie zaszczyciłeś; usiłować będę, i mam nadzieię iż zdołam Mości Marszałku, przez dalsze postępowanie moie, zasłużyć na iego szacunek i na przychylne zdanie tak znakomitego woiownika. Znaiąc dokładnie ducha załogi Modlina, którą dowodzić mam zaszczyt, śmiało zapewnić mogę Pana Marszałka, iż ona nieustąpi w niczem woysku, ktorego waleczności JW. Panu, podobało się oddać słuszną sprawiedliwość. Nie roztrząsaiąc treści listu JW. Pana, a szczególniéy, nierozbieraiąc mieysca, ściągaiącego się do korzyści, iakie odnieść miały woyska Cesarsko-Rossyyskie w pamiętnych na zawsze dniach 19 i 25 Lutego nad obrońcami świętéy naszéy sprawy, ktora iest wspolną sprawą całey ucywilizowaney Europy, niemogę wszakże nie oświadczyć Panu Marszałkowi, iż mamy wszelkie powody, wypadki dni tych z innego zupełnie uważać stanowiska. Lecz chociażby stan naszego woyska był istotnie takim, iakim go nam przedstawić podobało się JW. Panu, chociażby nam niepozostawało nic innego prócz powiększenia osobami naszemi liczby tylu tysięcy ofiar obrony wolności narodowey, i w tenczas iescze załoga Modlina niewahałaby się, w sumiennem utrzymaniu swego woyskowego honoru, i złożyłaby dowody swego obywatelskiego poświęcenia się, przekonana, iż tym sposobem zabezpieczy sobie szacunek nawet ciemiężców swobód naszéy oyczyzny i interess wszystkich tych narodów, których życzenia i nadzie są połączone z bohatyrskiem naszem powstaniem. Mam zaszczyt pozdrowić P na Marszałka z uszanowaniem.

Modlin 5 Marca 1831 r.

Dowódca twierdzy Modlina

(pod.) Pułkownik Ig. hr. *Ledochowski.*

Sierżant ieden Rossyyski od Grenadyerów korpusu Xcia *Szachowskiego*, nie tęgi jeograf, miał iechać z rapportem dywizyynym do Łomży. Dano mu podwodę, i kazał się wieść w mieysce swego przeznaczenia. Tymczasem poczciwy chłopek zawiózł go do Pułtuska pomiędzy naszych Krakusów, ktorzy go odstawili do Warszawy, naśmiawszy się z tak zabawnego sposobu chwytania jeńców.

Rapporta podawane Cesarzowi przez *Nowosilcowa* są bogatym materyałem do historyi polskiéy od r. 1815. Okazuie się z nich, i przewrotność tego nieprzyiaciela wolności Europeyskiéy, a w szczególności polskiéy i ufność iaką miał u Alexandra, Mikołaia i Konstantego, a zatém wpływ iego stanowczy na nieszczęścia kraiowe. Rapport, ktory dziś ogłaszamy, zasługuie na wielką uwagę, bo z niego dowie się narod, iak zuchwałe rady podawał *Nowosilcow* Cesarzowi, iak mało ważył niepodległość sądownictwa, iak zuchwale postępował z urzędnikami, ktorzy w czemkolwiek opór jego despotyczney woli stawiać chcieli.

Rapport Nowosilcowa do Cesarza Alexandra podany 3 września 1821 r.

Nayiaśnieyszy Panie! Poważam się złożyć u stop W. C. K. Mości tłomaczenie francuzkie papierów zabranych przez policyą krakowską Lesikiewiczowi uczniowi uniwersytetu.

W ostatnim rapporcie miałem szczęście uwiadomić W. C. K. M., iż wszystkie te papiery czytane były na komitecie odbytym z tego

powodu u mnie w przeszłym tygodniu. Lecz nie miałem ieszcze szczęścia zdać sprawy o różności wyrzeczonych zdań w dyskussyi po ukończoném czytaniu; że zaś muszę przywięzywać wielką wagę do relacyi tych zdań, nie mogę więc uwolnić się od iéy podania, a nawet uważam za obowiązek stawić ią przed oczy W. C. K. Mości.

Czytana była naprzód konstytucya Burszów polskich. Kilku członków komitetu, a mianowicie hr. *Mostowski* i P. *Woźnicki* przerywali po kilkakroć czytanie, oświadczaiąc, że z samego stylu okazuie się iuż pochodzenie tey konstytucyi z Niemiec, gdzie od niepamiętnych czasów Burszenszafty były w uniwersytetach i że przeymuiąc instytucyą niemiecką iaką iest uniwersytet, naturalnie spodziewać się należało wprowadzenia z nim razem i iego zwyczaiów. Odpowiedziano na ten gatunek apologii, a mianowicie jenerał *Hauke*: że wielka zachodzi różnica między Burszenszaftami iakie były w dawnych czasach ustanowione w Niemczech, a teraźnieyszemi do których czytana konstytucya należy. Że pierwsze nieskładaiąc towarzystw taynych były nawet upoważnione przez rząd, nie miały żadnego celu politycznego, ograniczały się na utrzymaniu pewnego rodzaiu policyi między uczniami i nieusiłowały wchodzić w przymierza z innemi uniwersytetami dla wspólnéy sprawy; z tego zaś co tu iest czytane wykazuie się widoczne dążenie ku wolności bez granic, ku połączeniu i sprzymierzeniu się z wszelakiemi uniwersytetami w dawnéy Polsce, dla utworzenia potęgi zdolnéy oprzeć się władzom rządowym obowiązanym do utrzymania umysłów do powszechnych w kraiu zaburzeń: że dla tego iest w tych towarzystwach formalna propaganda i oddział reprezentantów złożony z wysłańców od wszystkich uniwersytetów należących do legii, i naradzaiących się w oznaczonych czasach nad środkami naywłaściwszemi osiągnienia zamierzonego celu: że dla tego więc niemożnaby brać za iedno teraźnieyszych towarzystw taynych, zagrażaiących widocznie bezpieczeństwu kraiu, z dawnemi Burszenszaftami niemieckiemi, których stosunki były zawarte w ciasnych granicach interessów prywatnych, iakie każdy akademik mógł mieć z ogołem uczniów tegoż samego uniwersytetu i które przez to samo że składały się z uczniów iednéy tylko akademii i niemiały żadnych stosunków zewnętrznych, uważane bydź mogły iako towarzystwa prywatne, niesprzeciwiaiące się w niczém prawu publicznemu. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż 24 *Lutego*. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 23 lutego znowu się dały słyszeć wymowne głosy za sprawą Polski. Jenerał *Lamarque* między innemi powiedział: „Bodayby Ministrowie nasi, chwycili się drogi prawéy i otwartéy, która przystoi wielkiemu narodowi! Niechay wspieraiąc się na swoiéy potędze, gardzą podstępami, które tylko słabość znamionuią! Tym iedynie sposobem dopomogą skutecznie walecznym Polakom, którzy w téy chwili biegną na śmierć, w mniemaniu, że poszli za naszem wezwaniem, naśladuiąc nasz przykład.“ — Wyrazy te, iak cała mowa, w któréy naganiał nieprzyięcie dla X ę . a *Nemours* tronu Belgiyskiego, sprawiły wielkie wrażenie, i kiedy zstępował z mownicy, z galeryi napełnionéy kobietami i obywatelami z gwardyi narodowéy, rzucono mu pięknie uwitą koronę obywatelską. P. *Mauguin* popieraiąc ten wniosek, powstawał mocno przeciwko *Durandowi* Konsulowi Francuzkiemu w *Warszawie*. Jenerał *Lafayette* powiedział między innemi te słowa: — „Prawdziwie poiąć nie można w ucywilizowanéy Europie sposobu w iakim sąsiedzi Polski postępuią sobie względem tego kraiu. Prussy np. przytrzymały fundusze Banku Warszawskiego, i inne pod imieniem rządowém lub prywatném idące; rząd Pruski tamuie przeiazd podróżnym, zabiera im pieniądze, i osadza po więzieniach: a takie gwałty istotnie przypominaiące lasy rozbóyników, dzieią się pod wpływem Posła Rossyyskiego, który *panuie w Berlinie*. Taki rodzay mieszania się do cudzy sprawy, powinien bydź mocno gdzie należy przedstawionym, drogą dyplomatyczną.„ — Minister spraw zagranicznych *Sebastiani* wyrzekł te znaczące słowa: — „Zarzucaią nam, że z naszéy winy Polska przemieni się w prowincyą Rossyyską; ci co tak utrzymuią, zkądże powzięli taką wiadomość? .... *My owszem mamy uzasadnioną nadzieię, że zupełnie coś przeciwnego się stanie.* „

DONIESIENIE.

Komornik sądowy uwiadomia publiczność, iż d. 14 Marca r. b. ogodzinie 9 ranney w Krakowie przy ulicy Mikołayskiey pod L 672 odbędzie się licytacya, mebli pokostowych, machoniem i orzechem, fornerowaoych, szkła porcelany, bielizny, serwet, Obrusów, zwierciadeł, fortepiana, i t. p. — W Krakowie 8 Marca 1831 r. J. *Studkowski* K. S.